

Gaz. Stoł. nr 63

15 III 2004

KULTURA

KOCHAM teatr

Co widać

ROMAN PAWŁOWSKI



Sensacją publicznej dyskusji o farsach, jaka odbyła się przed tygodniem w Instytucie Teatralnym, stała się wypowiedź Katarzyny Kępińskiej, zastępczyni dyrektora Biura Teatrów.

Ujawniła ona kulisy premiery „Czego nie widać” w Teatrze Powszechnym. Otóż okazało się, że miasto pierwotnie przyznało teatrowi pieniądze na inscenizację „Pana Jowialskiego”, ale dyrekcja, zamiast komedii Aleksandra Fredry wystawiła farsę Michaela Frayna – twierdzi Katarzyna Kępińska. Podobno pod wpływem samych aktorów, którzy od dawna domagali się lżejszego repertuaru. Ponieważ farsa okazała się tańsza w realizacji, pozostałe pieniądze przeznaczone na zbożny cel wspierania młodego teatru i sfinansowano z nich dwie premiery na scenie Garaż Poffszechny.

Chociaż reprezentująca Teatr Powszechny Krystyna Janda przekonywała, że „Pan Jowialski” ma być wystawiony, tylko później, wątpliwości pozostały. Albo – choć trudno w to uwierzyć – w magistracie pracują ludzie, którzy nie odróżniają Frayna od Fredry i można ich dowolnie robić w trąbę, albo – co bardziej prawdopodobne – samorząd świadomie pozwala się ośmieszać. Wyobraźmy sobie taką sytuację: miasto chce zbudować szkołę, zleca to zadanie jednej z podległych sobie firm, a ta zamiast szkoły buduje dyskotekę, bowiem domagali się tego pracownicy, którzy – tak się składa – lubią tańczyć. Przecież o takiej aferze „Gazeta Stołeczna” doniosłaby na pierwszej stronie, tymczasem tutaj wszystko rozeszło się po kościach i gdyby nie spotkanie w Instytucie, sprawa nigdy nie wyszłaby na światło dzienne.

Byłem przeciwny ręcznemu sterowaniu repertuarem warszawskich teatrów i protestowałem, kiedy radni radzili Grzegorzowi Jarzynie, jaką sztukę powinien wystawić. Ale teraz muszę stanąć w obronie samorządu, który został przez artystów nabity w butelkę: najpierw sami zgłosili się z Fredrą, a kiedy dostali pieniądze, zamienili hrabiego na Frayna. Ta historia mogłaby posłużyć za kanwę jakiejś kolejnej farsy, tylko że nikomu nie jest już do śmiechu.